

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



R.D.C.

Nr 12 (254)

NIEDZIELA 22 MARCA 1964

Rok VI

KS. ROMAN MIELINSKI

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa

Męka i śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa jest przedmiotem liturgii ostatnich dwóch tygodni przed świętem Zmartwychwstania Pańskiego. W ciągu czterech niedziel Wielkiego Postu w liturgii przemawiali pokutujący wierni. W czasie dwóch niedziel pasyjnych mówi sam Chrystus cierpiący. Wysunięta zostaje na plan pierwszy męka i śmierć Pana Jezusa tak wielka w swoim ogromie cierpienia i tak niezmierną w swojej wielkości, że Kościół każe Chrystusowi przemawiać słowami Jeremiasza: Wy wszyscy, którzy przechodzicie drogą, obaczcie i przypatrzcie się, czy jest boleść jako boleść moja. Wstrząśnięty widokiem Chrystusa bolejącego Izajasz — na osiem wieków naprzód proroczym okiem go oglądając — powiedział: Nie ma w nim krasy ani piękności: i widzieliśmy go, a nie było na co spojrzeć i poznaliśmy go. Od stopy nogi aż do wierzchu głowy nie masz w nim zdrowia, rany i siniące i spuchły raz nie jest zawiązany ani lekarstwem opatrzone, ani oliwą zmięczony.

Jaki jest cel przypomnienia dramatu rozegranego na Golgocie? Kościół nie tai, że te ostatnie dni poprzedzające Wielkanoc są dniami szczególnej łaski Bożej: „to są dni które macie święcić czasu swego”. Dlatego z moją napomina: „Dziś, jeśli usłyszycie głos Pana, nie zatwardzajcie serce waszych”. Przed oczami wiernych przesuwa się obrazy poszczególne męki Chrystusa: Ewangelie mówią, że Piłat kazał Jezusa ubiecować, żołnierze uwili mu na głowę koronę z cierni i wzięwszy trzeinę, bili go po głowie, że wyprowadzili go, aby go ukrzyżować, potem przybili do krzyża, na którym wisząc po trzech godzinach oddał ducha swojego.

To wszystko? Nie! Inaczej należałoby powiedzieć, że człowiek i całe narody w ciągu dziejów ludzkości cierpiały daleko

(Dokończenie na str. 2)

W POKOJU, PROSTOCIE, RADOŚCI

Tegoroczny marzec w ramach swych czterech niedziel zawiera i pokutną zadumę rekolekcyjną, i rozważania bolesnej Męki Jezusowej i triumf Zmartwychwstania

zapewnia pomoc łaski Bożej, które każe nam wytrwale zdążać do celu — do Boga.

W oparciu o Zmartwychwstanie powstajemy na nowo, powracamy do młodości, odnawiamy się w Dobrej Nowinie, w Ewangelii. W Kościele bowiem to co Boskie jest trwałe i zawsze młode, a to co ludzkie — ulega starzeniu się, kostnieje i wymaga odnowy, stałego odradzania się. Dlatego trzeba nam stale być czujnymi i walczyć z błędami, i rutyną i skostnieniem w życiu religijnym. Dążenie to jest tak wyraźne w naszej polskiej Nowennie Narodu a na skalę powszechną ujawnia się w Soborze obecnie trwającym.

Sobór zaczął od sprawy ściśle religijnej: od liturgii, od Mszy i Sakramentów. Od właściwego ustawienia człowieka wobec Boga, wiary, modlitwy i życia religijnego. Chrystus bowiem odnawia świat przez Sakramenty św., trzeba zatem rozumieć, czym są w życiu człowieka Chrzest, Bierzmowanie, Pokuta, Małżeństwo, Kapłaństwo. A nade wszystko trzeba w pełni pojąć, czym jest stawiana nam codziennie przed oczy we Mszy i Eucharystii obecność Ofiary Krzyżowej Jezusa. Trzeba się z Nim spotykać w Wieczerniku, słuchać Jego Słowa, ofiarowywać mu siebie, swoich i swoje sprawy, trzeba zabierać Go ze sobą w Komunii do domów naszych i nieść w życie szarego dnia, który On rozjaśnia. Trzeba nam prawdziwej odnowy życia liturgicznego w jego pięknie i bogactwie.

Dobrze odbyte rekolekcje, głębokie przeżycie liturgii wielkotygodniowej i w końcu świetlistej radości Wielkiej Nocy Zmartwychwstania — niechaj nas wyprostują duchowo i pozwolą radować się w całej pełni Świętami — w słońcu wiosennej pogody, w pięknie i dostatku naszego obyczaju wielkanocnego, w ciepłej wzajemnej życzliwości ludzkiej — w prawdziwym pokoju i prostocie ducha.

Tego z głębi serca życzymy wszystkim Rodakom w Polsce i poza jej granicami, a szczególnie naszym Przyjaciołom i Czytelnikom! (Czyn Kat.)

„A NIOSĄC KRZYŻ SOBIE”

Ostatecznie wrócisz na drogę krzyżową.
Nie uchroni cię przed cierpieniem miłość, dom rodzinny, lokal, sala kinowa.
Przychodzi zazwyczaj nagle.

Ostatecznie zawsze wrócisz na drogę krzyżową, ale tu spotkasz Jezusa idącego ze swoim krzyżem i wiesz, że Jego droga krzyżowa kończy się Zmartwychwstaniem i tak samo skończy się i twoja.



Pańskiego. Zmartwychwstania, które pokonało śmierć na zawsze i zwyciężyło beznadziejność i tragizm, jaki tkwi w ziemskim przemijaniu; Zmartwychwstania, które rzuca mocne światło nadziei na całe nasze życie, nadaje sens wysiłkom, skłania do walki ze słabościami i w niej

FOP 2433

MEKA PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSSTUSA

(Dokończenie ze str. 1)

więcej. Przecież złość ludzka, karmiona pychą i nienawiścią, wymyślała coraz to większe i coraz inne, bardziej z podszeptu szatanu się wywodzące tortury, męki, nieludzkie sposoby pozbawiania życia swoich przeciwników czy wrogów. Wiemy, że człowiek umiał człowieka wbijać na pal, smażyć na ogniu, palić na stosie, trzymać w lochu, skazać na prace w kopalniach, na galerach, niszczyć w obozach, komorach

wyrzut: nie mogliście jednej godziny czuć nade mną! A potem musiał wysłuchać słów apostoła-zdrajcy: Witaj Mistrzu! — i przyjąć zdradziecki pocałunek. Cały dramat tej sceny wyraża Ewangelia trzema słowami: I pocałował go. A gdy Jezusa pojmano, wówczas opuścili go wszyscy uczniowie i uciekli. Przed sądem stawili się liczni fałszywi świadkowie, a arcykapłan zawołał: Zbłuźni! Na cóż nam teraz jeszcze świadkowie? Podnoszą się głosy: Zastępuje na śmierć! I zaczęli pluć

„A JEZUS UKRYŁ SIĘ”

Czy obchodzi cię to, że jest już Niedziela Męki Pańskiej, ostatni tydzień Wielkiego Postu?

Czy obchodzą cię Gorzkie Zale, Droga Krzyżowa, pieśni wielkopostne i to, że obrazy są pozasłaniane?

Czy obchodzi cię, że Jezus został ubiczowany, cierniem ukoronowany, a potem niósł krzyż pod którym upadał i w męce umarł?

Bo jeżeli nie drgnąłeś, to znaczy, że nie kochasz.

gazowych, więzić w warunkach, w których żyje miesiąc całe, nieraz lata, zamrażać w wodzie, topić w odchodach ludzkich, zakażać chorobami... Nie kończąca się to litania. Więc czyż rodzaj mąk i śmierci Pana naszego nie błędnie wobec tego morza zbrodni i okrucieństw, jakich dokonywano na ludziach?

na twarz jego, inni bili go po twarzy szydząc: Mesjaszu, prorokuj nam, kto cię uderzył! W tym samym czasie Piotr-Ópoka wobec żołdactwa zaklina się: nie znam tego człowieka! Przed Piętnem stojąc doznaje Jezus upokorzenia od zmiennego,

naśmiewali się: bądź pozdrowiony, królu żydowski! A gdy go przybili do krzyża, trzęsali głową i lżyli go. W zupełnym opuszczeniu: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił... wzionął ducha.

I stało się, jak zapowiadał Izajasz: Był człowiekiem wzgardzonym, ostatnim z ludzi, mężem boleści, co dużo wycierpiał, pogardzano nim, a myśmy za nie go nie mieli. A w rzeczywistości on nasze dzwigał słabości, wziął na się cierpienia dla nas przeznaczone. Toteż cały ogrom tych cierpień wypowiedział Psalmista, kiedy każe mówić umęczonemu Mesjaszowi: Gdyby mnie lżył nieprzyjaciel mój, zniosłbym to łatwo: gdyby śmiertelny wróg przedstawiał na mnie, mógłbym się ukryć przed nim. Ale ty, człowiek bliski, druh i powiernik mój, związany ze mną słodką przyjaźnią, towarzyszu mój w drodze do domu Bożego,

Zważyć trzeba: kto cierpi? Bóg, który stał się człowiekiem. Czemu? Stał się ofiarą, bo sam tego chciał. Jak owca, którą na rzeź się wiezie, tak spodobało się Panu, aby go zniszczyć cierpieniem, bo miał za grzech złożyć życie w ofierze. Tak stało się, że grzech zginął od tego, co spowodował. Po-

„POD KRZYŻEM”

Nikt ci nie mówi jaki jesteś, tylko Jezus wisi na krzyżu i wszystko jest dla ciebie jasne — bez kazania.

Tylko Jezus wisi na krzyżu, a ty nie śmiesz oczu podnieść na Niego.

Czujesz, że jesteś podły, fałszywy, wstrętny, bardzo mały. Ze okłamujesz innych, że jesteś leniwy, ordynarny.

Nie! Jest prawdą, że tylko Chrystus Pan — i tylko On — mógł powiedzieć: Patrzcie, czy jest boleść większa nad boleść moją. Czytajmy uważnie opis męki Pana naszego według Ewangelii.

Zaczął się na Ostatniej Wieczerzy: jeden z was mnie zdradzi — mówi Pan Jezus, do Piotra zaś kieruje pełne bólu słowa: jeszcze tej nocy trzy razy mnie się zaprzeczysz. W Ogrójcu wyznaje: smutna jest dusza moja aż do śmierci i uczniom czyni

niewdzięcznego tłumu, który wybiera na ułaskawienie Barabasa, a na niego domawraz z nim ukrzyżowali dwóch łotrów. Nie dość tego, ci, co obok przechodzili, pogają się śmierci: Na krzyż z nim! Ale zanim na nim zawisł, stał się jeszcze przedmiotem naigrawań: kłękali przed nim i

konany został tym, co zrodził, śmiercią. Grzech zrodził śmierć, a śmierć z kolei pokonała grzech.

Prefacja o Męce Pańskiej sławi Boga: „Tyś zbawienia rodzaju ludzkiego na drzewie krzyża dokonał, aby, skąd śmierć początek wzięła, stamtąd i życie zmartwychwstało i aby ten, który na drzewie zwyciężył przez drzewo, również był pokonany przez Chrystusa Pana naszego”.

Po cóż to wszystko? Dla zbawienia dusz ludzkich. I to przepowiedział Izajasz: dlatego mnóstwo dusz mu na własność przydzielił i jako zdobywcę otrzyma rzesze ogromne — za to, że wydał na śmierć swoje życie. Jakaż musi być cena duszy ludzkiej, że wymagała aż takiego okupu: męki i śmierci Boga, który ma prawo mówić — i tylko On — Wy wszyscy, którzy przechodziecie drogą, obaczcie i przypatrujcie się, czy jest boleść jako boleść moja. A mówi to ten, który powiedział: Pierwej nim Abraham był JAM JEST

EWANGELIA

NA NIEDZIELĘ PALMOWĄ

(według św. Mateusza 21, 1-9) — niedziela 23 marca

A gdy się przybliżali do Jeruzalem i przyszedli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do wsi, która jest przed wami, a niebawem znajdziecie oslicę przywiązaną, i osłę z nią: odwiążcie i przywieźcie do mnie. A jeśli wam kto co mówił, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje, a natychmiast puści je. A wszystko to się stało, aby się wypełniło, co powiedziane jest przez proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syjońskiej: Oto zdąży ku tobie król twój cichy, siedzący na oslicy (Zach. 9, 9), i na osłędzie, synu podjarzemnej. Idąc tedy uczniowie, uczynili jako im przykazał Jezus. I przywieźli oslicę z osłędem i włożyli na nie szaty swoje, a jego posadzili na nie. A wielka rzesza stała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew i rzucali na drogę. Rzesze, które wyprzedzały i które postępowały za nim, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie, Hosanna na wysokościach! (Ps. 117, 26).



ZATRUWANIE PSZENICY...

POGDANKA RELIGIJNA WYGŁOSZONA NA FALACH RADIA LILLE

Czystą trucizną nie wytrujecie szczerów. Trzeba wybrać jak najlepsze ziarnka pszenicy, te ziarnka zatruc i rozłożyć. Wtedy trucizna zrobi swoje. W analogiczny sposób walczy się również z religią.

Gdy podczas pierwszej sesji, Biskupi polscy opowiadali o wielkim zainteresowaniu Soborem w Polsce, o Czuwaniach Soborowych i modlitewnym udziale całego kraju w Soborze — to biskupi z innych krajów z podziwem słuchali tych wieści a ostatnio wypytywali w jaki sposób naród polski łączył się z Soborem podczas drugiej Sesji. I znów szły przedziwne opowiadania o czynie dobroci soborowej i o wieczeniach.

Modlitewne łączenie się z Soborem i jego obradami wskazuje jak wielkie jest zainteresowanie i jak wiele Polacy oczekują od Soboru. To łączenie się z Soborem i te nadzieje z nim związane — są jakby najzdrowszym ziarnem pszenicznym na łanie polskiego życia i zainteresowania religijnego. Toteż nie dziwnego — że właśnie to ziarno chce się zatruc — bo w ten sposób być może osiągnie się duszę polską, która tak mężnie się broni przed zatruciem. Ponieważ Polacy — doświadczeniem nauczeni są nieufni w stosunku do obcych — dlatego trzeba — aby polska ręka podawała truciznę — bo może nawet nie spostrzegą się jak zatruci zostaną. Szczególnie — gdy będą otrzymywali truciznę w małych dawkach, obliczonych na powolne, niealarmujące działanie.

W tym samym czasie gdy polscy Biskupi żalą się na brak prasy katolickiej w Polsce — w tym samym czasie wychodzi tam szereg gazet i periodyków które wielkimi literami same nazywają się katolickimi. Dostał mi się do ręki numer takiego miesięcznika. Zaczyna on się piękną fotografią Papieża Pawła VI. Zaraz potem idzie wspomnienie o Janie XXIII i jego fotografia — a tuż potem zaczyna się mieszanie trucizny z pszenicą.

Miesięcznik zapowiada trzy artykuły dotyczące zagadnienia ekumenizmu jako wzajemnie się „uzupełniającej” i „stanowiącej interesujący wkład do dyskusji o ekumenizmie”. Po takim zachęcającym wprowadzeniu — na pierwszym miejscu idzie artykuł który w sprytny sposób pełnymi garściami sypie truciznę. Dla uspienia czujności — która mogła się obudzić — potem idą dwa inne artykuły które znów są dobrym ziarnem.

Artykuł o który mi chodzi — pełen trucizny i zamęt wnoszący w pojęcia religijne, oraz niepokój do duszy — mówi o nowej wizji katolicyzmu, która niby to wyłonila się jako następstwo Soborowej dyskusji nad zjednoczeniem chrześcijan. Artykuł jest tak napisany, że czytelnikowi mogłoby się wydawać że to wszystko co

tam czyta jest już faktem dokonany, który Sobór właśnie w tej formie już przedyskutował i przyjął a Papież zatwierdził. W konkluzji nie pozostaje już nic innego jak grób kopać i nad grobem tym zaśpiewano wieczny odpoczynek, bo Kościół katolicki sam się rozbił — od środka i sam się pogrzebał, bo niby to uznał, że względu na dialog z niekatolikami, że cała treść religii objawionej, wszystkie dogmaty, wszystkie sakramenta — jak to dosłownie czytamy we wspomnianym artykule to nie innego jak „magiczne formułki — które w dzisiejszym kontekście kultury — często nie mają po prostu żadnego sensu dla wyobraźni ani dla zmysłu etycznego — że łaska i wyroki Niepojętego miałyby być administrowane wyłącznie i ostatecznie przez instytucję, której ludzki charakter i aż nazbyt ludzkie motywacje biją zewsząd w oczy, a której charakter duchowy eksplikowany bywa w sposób tak nieskończenie zawily i abstrakcyjny, że musi na tym tle wyglądać jak podejrzan, a w najlepszym razie sentymentalny werbalizm... Właściwy spór dzisiejszego zlaicyzowanego ateisty z katolicyzmem — jak tam czytamy — nie toczy się o jakieś poszczególne twierdzenia doktryny (...). Toczy się naprawdę o pojmowanie wiary i Boga. Dlatego ekumeniczna redukcja olbrzymich... poprzestanych historii struktur zorganizowanej religii — do elementarnych właściwie komunatów, że wiara jest najgłębiej osobistym zobowiązaniem i rozrachunkiem, a Bóg jest większy niż Zakon, może mieć i rzeczywiste miewa charakter rewelacyjnej dobrej nowiny o katolicyzmie i o Kościele”.

Aby na nowo stać się dobrą nowiną — Kościół katolicki według tego artykułu odrzuca wszystko co nadprzyrodzone i objawione, a więc i całego Chrystusa, ograniczając się do tego że jedynym gruntem ekumenicznego dialogu, to „po ludzku zrozumiała i naturalna religijność — to egzystencjalny i przeżyciowy jej aspekt, to grunt etyki naturalnej”. Według tegoż artykułu chrześcijaństwo jest kompletnie zdegenerowane a obecna wersja katolicyzmu — to nie innego jak „gwarantowany i doskonały system formułek, praktyk i gestów”. „Ludzie zaś — czytamy dalej — cofają się ze zgorznięciem przed taką wersją katolicyzmu”. Jakkolwiek innymi słowami czytamy ureszcie, że w dyskusji o kolejalności Biskupów Kościół postanowił wprowadzić w swoje życie zasady marksistowskiej dialektyki — albowiem „akceptował uroczyście i z przesłanek religijnych fakt pluralizmu w swoim kierownictwie — a co za tym idzie, związany nieodłącznie z pluralizmem grę się wewnątrz Kościoła, czy też grę demokratycznych mechanizmów”.

Nie wiem kim jest autor — nazwisko mi nie mówi. — Mogę się mylić — ale pewne określenia zdają się wskazywać, że był albo jest wyznania Mojżeszowego, z pewnymi skłonnościami ku protestantyzmowi. Jednak chciałbym jak najwyraźniej podkreślić, że mnie nie o autora chodzi. Bez względu na to jakie może być jego pochodzenie czy wyznanie, uznaję jego wolność opinii i osobistych przekonań. Mnie nie chodzi ani o autora, ani o sam artykuł. Zatruciem pszenicy nazywam co innego.

Otóż artykuł ten całkowicie wywraca nie tylko wszelkie zdrowe pojęcie o Kościele katolickim, ale odrzuca chrześcijaństwo w ogóle i wszelkie objawienie — odrzuca wszystkie inne religie a cały akt religijny i istotę religii sprowadza do czysto subiektywnego aktu religijnego opartego o religię czysto naturalną, bez jakichkolwiek sakramentów — które są magicznymi formułkami. Bez nauczycielskiego postannictwa Kościoła — który jest całkowicie zdegenerowany. Bez pasterskiego urzędu biskupów, którzy nie są niczym innym jak feudalnymi księżętami i tak dalej, i tak dalej... już nawet nie wspominając o kulturowości i innych przymiotnikach stosowanych do Kościoła.

Otóż tego rodzaju artykuł znajduje się na pierwszym miejscu w miesięczniku, który chce uchodzić jako katolicki. Mało tego — miesięcznik ten wprowadza tenże artykuł jako „uzupełniający” inne katolickie artykuły, jako stanowiący „interesujący wkład do dyskusji o ekumenizmie”. Właśnie ten fakt nazywam zatruciem pszenicy, sianiem trucizny do dusz katolickich i robotą piątej kolumny, która od wewnątrz stara się rozbić i doprowadzić do rozkładu Kościoła. Tam bowiem, gdzie wierni są przywiązani do religii — nie należy jej atakować wprost, bo to budzi reakcję. Najpierw trzeba siać zamieszanie w pojęciach, wypaczać religię w duszach wiernych, wypaczać ich sposób myślenia, podkopywać czystość ich wiary — a wtedy Kościół i religia same upadną.

Kiedy zaczynamy Wielki Tydzień — warto zrobić rachunek sumienia.

Cydzien Boży

NIEDZIELA — 22 MARCA
II. Męki Pańskiej — Palmowa
PONIEDZIAŁEK — 23 MARCA
Sw. Katarzyny Szwedzkiej
WTOREK — 24 MARCA
Sw. Gabriela Archanioła
SRODA — 25 MARCA
Sw. Dyzny
CZWARTEK — 26 MARCA
Wielki Czwartek
Sw. Teodora
PIĄTEK — 27 MARCA
Wielki Piątek
Sw. Jana Damasceńskiego
SOBOTA — 28 MARCA
Wielka Sobota
Sw. Jana z Capistrano

Z E Ś W I A T A

Zmarł O. Garrigou-Lagrange

Dnia 15 lutego zmarł na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinau w Rzymie Ojciec Reginald Garrigou-Lagrange z zakonu Dominikanów. Liczył on 87 lat życia. Przed kilku dniami Ojciec św. przesłał temu wybitnemu teologowi i dominikaninowi specjalne błogosławieństwo apostolskie. Ojciec Garrigou-Lagrange urodził się w Auch we Francji dnia 21 lutego 1877 roku. Po wstąpieniu do zakonu Dominikanów święcenia kapłańskie otrzymuje w roku 1905. Mianowany w roku 1909 profesorem „Angelicum” wykładał tam teologię dogmatyczną przez 50 lat, to jest do roku 1958. Słynnymi też były jego kursa religijne na które uczęszczała niemal wszystka rzymska młodzież duchowna. Opublikował on cały szereg dzieł, z których najbardziej znanymi są traktaty: „De Deo” oraz tom zatytułowany „Les trois ages de la vie spirituelle”. Był on także konsultorem różnych urzędów Kurii Rzymskiej między innymi Świętego Oficjum.

Cyganka — zakonnicą

Po raz pierwszy w dziejach Cyganów, jedna cyganka wstąpiła do klasztoru. Wiadomość o tym została podana na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Kapelanów i osób odpowiedzialnych za opiekę duszpasterską nad Cyganami, którego prace prowadzono w Rzymie. Jest nią Benedyktynka Siostra Maria Weronika od Świętego Oblicza. Oprócz tego została również podana do publicznej wiadomości decyzja utworzenia międzynarodowego organizmu prawnego, zależnego od Kongregacji Konsystorialnej, którego zadaniem będzie koordynowanie we wszystkich krajach, akcji misyjnej, prowadzonej na rzecz Nomadów. Kapłani którzy poświęcą się podobnej działalności apostolskiej, będą posiadali do pomocy katechetów cygańskich.

Piękna inicjatywa

Arcybiskupi i biskupi Filipin dla uczczenia 400 rocznicy przybycia pierwszych misjonarzy do tego kraju, postanowili założyć Towarzystwo Misji Zagranicznych. Mają oni nadzieję wysłania w przeciągu jednego roku pierwszą grupę złożoną z 10 misjonarzy filipińskich do różnych krajów południowo-wschodniej Azji. Filipiny są jedynym krajem katolickim na Dalekim Wschodzie. 23 miliony mieszkańców, to jest 80 procent ogółu ludności tego kraju jest katolikami.

W trosce o bezpieczeństwo na drogach

„Drogi publiczne” będzie stanowiło temat główny Światowego Kongresu moralności publicznej, który odbędzie się w Madrycie w dniach od 31 marca do 2 kwietnia. Podczas prac kongresowych zabierze między innymi głos naczelny redaktor „Osservatore Romano” pan Rajmund Manzini, który omówi zagadnienia związane z moralnością na drogach publicznych. Zjazd ten, czwarty z rzędu organizowany przez Międzynarodową Unię Moralności, do której należą liczne organizacje pochodzące ze wszystkich konty-

nentów, ma za zadanie omówienie i pogłębienie zagadnień związanych z bezpieczeństwem na drogach publicznych.

To się nazywa „wolność”

Jak podaje polski tygodnik komunistyczny „Polityka”, pewien kapłan polski z wioski Zmigród w Polsce południowo-wschodniej został skazany na karę więzienia za naruszenie przepisów o „wolności sumienia i religii”. Kapłan ten — jak podają agencje prasowe — przesłał 107 listów osobistych do wiernych swej parafii w których wzywał ich do „czynienia uczynków dobrej woli” z okazji prac 2 Watykańskiego Soboru Powszechnego. Listy te — pisze „Polityka” — stanowią bez wątpienia pogwałcenie ustawy, która zabrania każdemu interweniowania do poglądów osobistych obywateli w dziedzinie kwestii moralnych i religijnych.

Z POLSKI

Dalsze echa polemik katolików ze „Znaku” i „Więzi”

Wystąpienia proreżymowych katolików, znanych ogólnie pod nazwą grupy „Znak”, przeciw „wojowniczej” postawie hierarchii kościelnej w Polsce, która rzekomo utrudnia „rzeczowe” porozumienie z reżymem, zostały — jak informowaliśmy — potępione przez „Osservatore Romano” i radio watykańskie za końcem stycznia br. Niemal równocześnie ze „Znakiem” taką samą działalność podjęli członkowie „Więzi”, drugiej grupy proreżymowych katolików, którzy do niedawna jeszcze zachowywali się lojalnie wobec Prymasa i hierarchii kościelnej w Polsce. Obie grupy swoją „subtelna” propagandą — jak ją nazywa radio watykańskie — starają się wywoływać wrażenie (zwłaszcza w świecie zachodnim), że „uparte” i „wojownicze” stanowisko hierarchii kościelnej w Polsce stanowi jedną z przyczyn konfliktu między Kościołem a państwem.

Z otrzymanego przez nas z dużym opóźnieniem miesięcznika warszawskiego „Więź” (listopad-grudzień 1963 r.) dowiadujemy się, w jaki sposób politykujący katolicy proponują „odprężenie” w stosunkach kościelno-państwowych.

Przede wszystkim: 1) Kościół musi zerwać z „politycznym” antykomunizmem i „oderwać się od koncepcji przedmurza chrześcijaństwa”. 2) „musi uznać fakt, że socjalizm w tej części świata jest trwały. Inaczej mówiąc jest to odrzucenie wszelkiej strategii wypychania socjalizmu” oraz „oddzielenie własnej religijno-moralnej misji Kościoła od wymierzonych przeciw socjalizmowi politycznych i propagandowych akcji świata zachodniego”. 3) Kościół winien wyzbyć się „nieewangelicznej i zamkniętej wojowniczej postawy” i „zająć pozycje rzeczywistości niezależne i nadrzędne wobec układu sił w świecie”.

W zamian za to państwo „socjalistyczne” winno uznać fakt, że „chrześcijaństwo na-

leży do współczesności, a nie jest jedynie zamierającym reliktem przeszłości”, winno „respektować prawa Kościoła do oddziaływania moralno-religijnego oraz do rozwoju. Inaczej mówiąc jest to niestosowanie wszelkiej administracyjnej walki z Kościołem i jego stabilizacja w warunkach ustroju socjalistycznego”.

Zerwanie z antykomunizmem — pisze dalej „Więź” — ma „decydujące znaczenie dla autorytetu i rozwoju Kościoła... Komunizm bowiem jest jedną z wielkich rzeczywistości naszych czasów, jedną z dróg wyjścia z kryzysów czasów współczesnych, którą proponuje się i ukazuje się ludzkości. Jeśli chce się duchowość chrześcijańską odnowić, to nie ma innego wyjścia, tylko trzeba wobec wszystkich, a więc także wobec ludzi kierujących się tą inspiracją okazywać gotowość do lojalnej współpracy w dążeniu do osiągnięcia wspólnymi siłami tego, co albo jest dobre z samej swej natury, albo też do dobrego prowadzi”. Należy dążyć do tego, aby „chrześcijaństwo służyło ludziom i rozwijało się w walce o coś, a nie w walce z kimś czy czymś”.

Wymieniając tylko jeden odcinek współpracy Kościoła z reżymem — walkę o pokój — „Więź” nie wyjaśnia w jakich formach współpraca ta ma się wyrażać. Wiadomo bowiem, że dotąd reżym uniemożliwiał jakąkolwiek działalność Kościoła poza obrębem świątyni. Wiadomo także, że walka rządzącej partii komunistycznej z religią i Kościołem pozbawiona była i jest wszelkich skrupułów. W kazaniu wygłoszonym 31 grudnia ub. roku sekretarz Episkopatu, biskup Chormański stwierdził, że rozmowy między rządem i władzami kościelnymi „toczą się od dawna bez rezultatu” i że „nie ma śladu polepszenia sytuacji Kościoła”. Mówił on o różnych przejawach ucisku, oświadczając m.in., że nałożone na Kościół podatki i grzywny sięgają „potwornych rozmiarów”.

Znaczek watykański w celu ratowania zabytków egipskich

Poczty watykańskie wydały w dniu 10 marca specjalną serię znaczków pocztowych zgodnie z życzeniem Ojca św., który pragnie przyjść w ten sposób z pomocą dla międzynarodowego planu opracowanego przez UNESCO, a którego celem jest uratowanie zabytków staroegipskich, którym grozi całkowite zniszczenie z powodu budowy zapory wodnej na Nilu, w pobliżu Assuanu. Sumy zebrane ze sprzedaży tych znaczków zostaną przekazane specjalnemu funduszowi tej organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak wiadomo uruchomienie tej zapory grozi zniszczeniem nie tylko świątyni z czasów Faraonów, lecz również rozmaitych innych zabytków paleochrześcijańskich. Seria będzie składała się z czterech wartości nominalnych 10, 20, 70 i 200 lirów, o dwóch zasadniczych rysunkach. Pierwszy będzie przedstawiał niszę świątyni farańskiej z Voadies-Seboua, w której jest namalowany wizerunek św. Piotra Apostoła podczas gdy po jej obu stronach figurują jeszcze podobizny Ramzesa II w akcie oddawania hołdu łodzi słonecznej i ofiarowania kwiatów Panu. Inny rysunek przedstawia natomiast portyk egipsko-rzymski o 14 kolumnach wybudowanych w Philae przez cesarza Trajana. Na wszystkich tych wartościach figuruje napis w języku łacińskim „Incepta Nubiae monumentis tutandis”.

CHWAŁA CÓRY KRÓLEWSKIEJ

(Ciąg dalszy)

Zabrał także ze sobą oleje święte, by namaścić nimi oczy, uszy, usta, ręce i stopy marynarza w celu zmycia zeń grzechów popełnionych przez zmysły.

Ponieważ rozpadało się znowu, ksiądz postanowił jechać tramwajem, jako że istniała bezpośrednia linia na ulicę John Knoxa, a on wolał nie ryzykować upadku, niosąc Przenajświętszy Sakrament. Tramwaj był pusty, bo prezbiterianie i episkopaliści już dawno powychodzili z kościołów, a wciąż jeszcze było trochę w wcześniej na wybrzydanych młodych ludzi i ich dziewczęta. Konduktor przyjął z niechętną miną opłatę księdza i pogwizdując przez zęby na tylnej platformie zagłębił się w ilustrowane pismo. Tramwaj zgrzytał i trząsał się, a ksiądz Smith naprzeciw naklejonego na szybie ogłoszenia Odolu czynił akty uwielbienia Przenajświętszego Sakramentu.

Ksiądz wiedział, że pensjonat pani Flanigan na ulicy Knoxa niezupełnie był tym, czym być powinien, ale nie wahał się zanieść tam Przenajświętszego Sakramentu, ponieważ prawdziwi grzesznicy zawsze umieją uczcić Pana i ponieważ Bóg sam zstępował na jeszcze głębsze niziny w czasie swego pobytu na ziemi. Pani Flanigan, spocona i zdenerwowana, czekała na niego przy



W Kongo trzech Misjonarzy Oblatów poniosło śmierć z rąk rewolucjonistów murzyńskich spod znaku Mulele, terroryści komunistycznego wyszkolonego w Rosji Sowietkiej i w Chinach. W samym środku zamieszek znalazł się Polak, ks. Władysław Wolka, który rok temu na własną prośbę wyjechał na pracę misyjną do Kongo. Widzimy go na zdjęciu odbierającego życzenia w dniu święceń kapłańskich w Vaudricourt, którego jest wychowankiem.

drzwiach z ogromną świecą w dłoni, wiedziała bowiem, że ksiądz przyniesie Hostię.

— Chwała Bogu, że ksiądz przyszedł — rzekła. — Dopiero żem dziś rano odkryła, że on jest katolik, i posłałam po waszą wielbność, kiedy tylko dochtór powiedział mi, że on umiera. Leży tam i klnie, aż uszy wędną, jak Boga kocham, ale na pewno będzie zadowolony, jak księdz zobaczy i jak dowie się, co ksiądz za jeden.

Ksiądz skinął głową i poszedł za panią Flanigan korytarzem pachnącym brukselką i linoleum. Z jakichś otwartych drzwi trzy ładne dziewczęta w szlafroczkach wytknęły rozczochrane głowy, a dwie z nich skłoniły się i przeżegnały, ponieważ, mimo że były to złe dziewczyny, nie żywiły nienawiści do Boga i wiedziały wszystkie, że to Jezus z Nazaretu, który chodził po morzu Galilejskim, mija je właśnie.

— Zmykajcie wydry, jak Boga kocham, przepuście świątobliwego księdza! — krzyknęła na nie pani Flanigan zatrzaszkując drzwi, pragnęła bowiem, aby ksiądz sądził, że jej zakład jest hotelem.

W sypialni, w której umierał marynarz, pani Flanigan ustawiła już na stoliku nocnym krucyfiks, dwie zapalone świece i szklanek wody, które to rzeczy trzymała zawsze pod ręką, nie chcąc nic ryzykować na wypadek, gdyby Pan kazał jej samej wyciągnąć nogi. Sam marynarz był bardzo chorym marynarzem i leżał teraz na wysoko usłanym łóżku w piżamie w szerokie pasy. Gdy tak leżał z zamkniętymi oczami, twarz jego przypominała trochę twarz Jego Świątobliwości Papieża Piusa X, ale ksiądz Smith podejrzewał, że myśli, które przewijały się po za nią, były nieco odmienne. Położywszy korporał i oleje święte na serwetce ksiądz poprosił panią Flanigan, by zostawiła go samego z umierającym człowiekiem. Kiedy wyszła, usiadł przy łóżku i wziął dłoń starego marynarza była bardzo gorąca i księdzu Smithowi zrobiło się go bardzo żal, że jest taki chory i że umiera, wiedział jednak, że nie ma czasu do stracenia.

— Moje dziecko, przyszedłem, by wysłuchać twojej spowiedzi — rzekł.

Stary marynarz otworzył dwoje bardzo niebieskich oczu. Wydawały się nie od razu pojmować cel obecności księdza, ale gdy im się to udało, pociemniały i stały się złe.

— Dajcie mi spokój, dobrze? — rzekł stary marynarz, unosząc się z lekka na poduszkach i opadając na nie znowu.

Ksiądz Smith uśmiechnął się znużonym uśmiechem. Piętnaście lat temu, gdy jako młody ksiądz przystępował z Przenajświętszym Sakramentem do łoża śmierci, protesty tego rodzaju gorszyły go i przerażały, ponieważ trudno było dwudziestopięcioletniemu młodzieńcowi z gęstymi czarnymi włosami godzić zatwardziały grzeszników z Bogiem. Ale gęste czarne włosy przyprószone były teraz siwizną, a ich właściciel z niejednego pieca chleb ze swym Panem ja-

dał i nauczył się tego i owego o motywach ludzkiej pychy i godności.

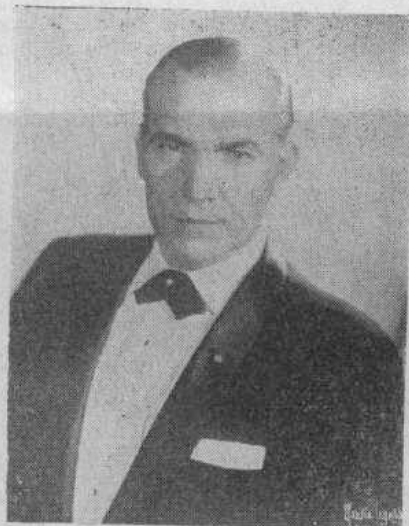
— Mój synu — rzekł — jesteś umierający i nikt już nie pomyśli o tobie, żeś morowy chłop, dlatego że zapierasz się swego Boga. Czas na zdobycie sobie zasługi jest krótki. Jestem kapłanem Boga i przyszedłem tu, by wysłuchać twojej spowiedzi.

Tak jak przypuszczał, słowa jego wywarły natychmiastowy niemal skutek. Wrogi błysk zgasł w oczach starego marynarza; odwrócił głowę od księdza i rzekł:

— To prawda, proszę księdza. Robiłem różne świństwa, ale teraz jest już za późno. — Nigdy nie jest za późno, dopóki żyjesz — odparł ksiądz Smith. — Na tym właśnie polega miłosierdzie Boskie.

— Ale czyż było tak istotnie? Czyż nie byłoby miłosierdniej ze strony Boga, gdyby wyznaczył jakąś granicę wieku dla skruchy, powiedzmy czterdzieści pięć lat? Wówczas grzesznicy nie mieliby pokusy odkładania wszystkiego na ostatnią chwilę, a księdom też byłoby znacznie łatwiej. Ksiądz Smith uśmiechnął się przelotnie nad własną impertynencją i wyobraził sobie nieśmiało, że Bóg też uśmiecha się chyba, po czym zabrał się do niewdzięcznego dzieła skłonięcia tego małego oryginalnego grzesznika, aby uznał swą gnuśność, głupotę i tchórzostwo.

Widać było od razu, że marynarz nie praktykował od lat, ponieważ sam przyznał się otwarcie, iż nie pamięta już, kiedy ostatni raz był na mszy i u komunii św., chociaż zawsze odmawiał zdrowąkę przed zaśnięciem, bowiem tam, na wschodzie, gość nigdy nie wiedział, kiedy obudzi się z poderżniętym gardłem. Potem zaczął opowiadać księdzu o wszystkich kobietach, które znał w Buenos Aires i w Hong Kongu, oraz oświadczył, że te w Hong Kongu podobały mu się najbardziej. Ale ksiądz Smith odrzekł, że sądzi, iż lepiej będzie, jeśli powtórzy sobie przykazania od początku, żeby zobaczyć, ile z nich złamał, bo ostatecznie większym grzechem śmiertelnym jest zaniedbanie miłości Boga przez całe życie, niż przygody z marnymi Jezabelami w obcych portach. (Ciąg dalszy nastąpi)



Mistrz Prokopieni znowu jest we Franeji! Wrócił do nas z Ameryki i zapowiada kilka koncertów.

ŁUDZIE SĄ TACY

● W sezonie wspinaczkowym 1963 roku poniosło w Alpach śmierć 230 alpinistów (w 1962 roku — 239). Zmniejszyła się liczba ofiar narodowości austriackiej i szwajcarskiej, natomiast w tragicznym bilansie wzrósł udział Włochów (z 32 do 54), Niemców (z 17 do 28) i Francuzów (z 37 do 39). Większość wypadków była następstwem słabego doświadczenia wspinaczy.

● W ostatnich dziesięciu latach w wyniku katastrof samochodowych zginęło na drogach Australii 22.737 osób, a 545.533 odniosło rany. Liczby te są bardzo wysokie, jeśli się zważy, że na tym kontynencie żyje niecałe 11 milionów ludzi. Warto także dodać, iż Australijczycy są jednym z najbardziej zmotoryzowanych narodów świata: w ich kraju zarejestrowano dotychczas 3.234.000 samochodów.

● Trzydzieści fabryk Walencji (Hiszpania) produkuje rocznie 10 milionów wachlarzy, przeznaczonych głównie na eksport do krajów Ameryki Południowej, Wielkiej Brytanii, Włoch i Francji. Niektóre wytwórci oferują w katalogach do wyboru aż 2.000 modeli. Wachlarze ozdobione są malowanymi kwiatami lub też reprodukcjami obrazów słynnych mistrzów, najdroższe — ręcznie wykonanymi kopiami i szlachetnymi kamieniami. Luksusowe egzemplarze kosztują do 1.000 dolarów.

● W Europie kwitnie handel tzw. żywym towarem. Intratnym procederem zajmuje się gangsterska organizacja znana w tajemniczym pod kryptonimem „Klub rzeźników”. Oblicza się, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat przez ręce handlarzy niewolnicami przeszło około 300.000 dziewcząt. W większości trafiają one do różnych domów rozryki w Europie, na Bliskim Wschodzie, w północnej Afryce i Ameryce.

● Pod zarzutem udziału lub przygotowania słynnego „rabunku stulecia”, dokonanego w Anglii w sierpniu 1963 roku, policja brytyjska aresztowała dotychczas 21 osób. Ze zrabowanych podczas śmiętego naganu dwóch i pół miliona funtów szterlingów odzyskano dotychczas zaledwie 336 tysięcy.

● „CHRZCZONE” WINO. — Na prawie 1,8 mld litrów wina, które wypili Hiszpanie w 1961 r., było około 100 mln litrów wody. „Chrzczonym” winem raczono przede wszystkim turystów. Podobną zresztą „recepturę” stosowano także w podawaniu innych napojów alkoholowych. Zdarzało się też nieraz, że turystom sprzedawano spirytus metylowy, którym otruli się w ciągu roku ok. 300 osób.

● JAK TAM WŁAŚCIWIE BYŁO? — Na jednym ze sklepów w Bukareszcie widniało niedawno ogłoszenie z napisem: „Z powodu choroby kierownika zamknięto”. Następnego dnia ktoś z przechodniów dopisał pytając dociekliwie: „To za chorobę też zamykają?...”

DRUGA SESJA KURSU DLA KATECHETEK

We wrześniu 1963 roku, w pierwszej Sesji Kursu dla Katechetek wzięło udział 28 pań z ośrodków polskich we Francji, jedna z Niemiec oraz 17 siostr ze zgromadzenia Sióstr Sercanek, Felicjanek i Nazaretanek. Razem 46 uczestniczek.

Druga sesja Kursu dla Katechetek rozpocznie się we środę 1-go kwietnia i będzie trwała przez 8 dni tj. do środy 8-go kwietnia włącznie. — Dzięki gościnności Sióstr Sercanek i ta sesja odbędzie się w Szkole Technicznej w Fouquieres-les-Bethune (Pas-de-Calais).

Kto weźmie w niej udział? Najpierw wezmą udział te kursistki, które uczestniczyły w pierwszej sesji. Cały bowiem program uprawniający do zdobycia końcowego dyplomu zamknięty jest w trzech ośmiodniowych sesjach. W drugiej zatem sesji, kursistki z ubiegłego roku spotkają się z zupełnie nowym programem. — W kursie tym również wezmą udział nowo zgłoszone kandydatki na katechetki. — Ponieważ nas o to pytano, dlatego uprzejmie informujemy, że przyjmujemy na Kurs również kandydatki władające językiem polskim, spoza terenu Francji. — W każdym wypadku kursistki zgłaszają duszpasterze polscy do Polskiej Misji Katolickiej we Francji, 263 bis, rue St-Honore —

PARIS-1^{er}. — Koszta utrzymania i przyjazdu pokrywają czy to placówki duszpasterskie, czy lokalne organizacje polskie, czy też same kursistki. Uczestniczenie w kursie nie pociąga za sobą żadnych innych kosztów. Kurs jest bezpłatny.

Tegoroczne wykłady rozpoczynać się będą o godz. 9.30 rano i z przerwą obiadową trwającą do godziny 16.30. Zasadniczy program obejmie naukę Kościoła o Sakramentach św., Pismo św., Liturgika, Śpiew Liturgiczny i uczestniczenie we Mszy św. oraz psychologia dzieci. Zajęcia praktyczne pozwolą katechetkom do zdobycia wielu materiałów, aby zainteresować dzieci, szczególnie w wieku przedszkolnym. — Codzienne wreszcie lekcje praktyczne dadzą okazję katechetkom do zaznajomienia się ze sposobem nauczania dzieci.

Zarówno wyniki jak i atmosfera pierwszej sesji były wyrazem zrozumienia tak ze strony duszpasterzy jak i kursistek. Przygotowania pomocniczych sił do nauczania katechizmu, drogą pogłębienia wiedzy, zaznajomienia się z psychologią oraz metodami nauczania dzieci, w dzisiejszych warunkach, jest konieczne.

Polska Misja Katolicka
we Francji.



Uczestniczki i wykładowcy, którzy brali udział w I sesji Kursu Katechetycznego w Fouquieres.



Katechetki w liczbie 46 Na najbliższej, drugiej sesji.

Dunikowski nie żyje

Xawery Dunikowski żył 89 lat. Z tych osiemdziesięciu dziewięciu lat ponad siedemdziesiąt poświęcił rzeźbie. Artysta, który może pracować przez siedemdziesiąt lat, trafia się wszędzie rzadko. U nas taka ciągłość jest jeszcze bardziej niezwykła niż gdzie indziej. Toteż w przypadku Dunikowskiego — szukając dla niej określenia — nazwano ją „wieczną młodością” artysty. Brzmi to ładnie, ale zamazuje sens, który, na odwrót, jest nie w „wiecznej młodości”, ale w pełnym cyklu: młodość, wiek dojrzały, starość. W pełnym cyklu, kiedy czas współpracuje: z talentem, wolą twórczą, świadomością.

Z tego wielkiego czasu, który Dunikowskiemu był dany, artysta nie stracił nic. W żadnym okresie jego twórczości niepodobna znaleźć cesury ani luki. Rzeźba wypełnia ten czas bez reszty i nie ma w nim odcinków pustych. Toteż w dziele Dunikowskiego po wysokich nutach nie zapadają milczenia; i nie zrywy w nim się liczą, ale suma wszystkiego, co zostało dokonane. Wśród tych dokonań można przedkładać jedne nad inne, ale nie sposób jakiegokolwiek pomijać: jest to wciąż to samo dzieło i choć ma ono swoje szczęśliwsze i mniej szczęśliwsze chwile, każda w nim rzecz nosi na sobie piętno osobowości, której dość, by przyciągnąć uwagę i nakazać respekt, jeśli nawet — z rzadka — nie ma okazji do zachwyty.

W tym dziele, w którym istnieją nie tylko poszczególne fazy, ale i odrębne style charakteryzujące całe epoki twórczości, jest przecież zdumiewająca jednolitość. Jest to jednolitość, która wynika z wielkości zamiaru i świadomości tej wielkości. Dla Dunikowskiego rzeźba była, jak dla największych artystów, nie tylko pełnym i doskonałym sposobem wypowiedzi, ale i koniecznym komponentem świata. W tym świecie ona stwarzała miary piękna, wiedzy o rzeczach, ona nadawała kształt wszyst-

kiemu, co niewymierne i przeczualne jedynie. Miary ludzkiej — oczywiście w sensie stereotypowym — było mu dla tej rzeźby nie dość. Mówił o tym wyraźnie: „Nowa sztuka będzie ponad miarę człowieka, będzie czuła i pokazywała nieskończoność, ale powstanie z doskonałego zgiębnienia natury, z wejścia w samą istotę człowieka”. Albo: „Sztuka grecka jest zupełnie doskonała, świetna, tylko że wyłącznie na miarę człowieka, a mnie to nie zadawała. Bliższe mi są epoki czujące nieskończoność, na przykład rzeźba asyryjska. Człowiek nie może być jedyną miarą sztuki”.

Te cytaty są ważne: już dzięki nim samym kwestia formatu osobowości jest rozstrzygnięta. Dopełnia je cytat inny, stwierdzenie proste, do którego dochodzi się jednak — jeśli nie werbalnie tylko — dzięki doświadczeniu całego życia: „Sztuka, mimo całej swej różnorodności i bogactwa, mimo rozwoju i postępu, wspiera się na niewzruszonych zasadach obowiązujących zarówno dziś jak i sto tysięcy lat temu”. Jest to rodzaj wskazówki, której konkretności dodaje podział na kategorie, nazwane przez Dunikowskiego kategoriami bytu; wśród nich rozróżniał zmienne i niezmiennne. Niezmiennne to wymiar, pion, poziom; zmienne: proporcja, ciężar, konstrukcja, kolor, walor i harmonia. Wielkość twórczości jest w poszerzeniu jednej czy więcej kategorii zmiennych... poszerzając bowiem jedną, zmienia (artysta) zestawienia proporcji wszystkich innych kategorii.

Oto więc myśl ogólna o rzeźbie i jej określenie szczegółowe. Charakterystyczne, że w tym określeniu szczegółowym nie ma nic zaważającego jakąkolwiek możliwą drogę. Bo Dunikowskiemu nie chodziło o sposoby w sztuce. Sposoby brał, odrzucał je, sięgał znowu po inne. Używał ich; nigdy siebie do nich nie przystosowywał. To także kwestia formatu i możliwości, jakie format daje. Być poza szkołą, poza grupą, poza kierunkiem, i być zarazem w nurcie sztuki; być w niej na całkowicie własną odpowiedzialność i brać z tego, co dzieje się na zewnątrz, to co się chce i jak się chce — to przywilej najbardziej nielicznych. Trzeba do tego wielkiego talentu, wielkiej świadomości i wielkiego czasu. Wszystko to miał Dunikowski — i jego obecność w sztuce polskiej jest jednym nie tylko z najważniejszych, ale najbardziej niezwykłych zjawisk. Jest on bowiem poza normą, poza obyczajem i poza najpowszechniejszą tradycją.

Joanna GUZE

● **POLSKI RZYM I TOKIO.** — W tym samym czasie, gdy w Japonii w Tokio odbywać się będzie XVIII Olimpiada, w miejscowości Tokio koło Bydgoszczy startować będą sportowcy LZS-u z województwa bydgoskiego. W 1960 r. podobne zawody odbyły się we wsi Rzym.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

10 ŚWIĄTYN POLSKICH W W. BRYTANII. — Katolicy polscy w W. Brytanii mogą się poszczycić m.in. tym, że posiadają na własność 10 polskich kościołów. W samym tylko roku 1963 przybyły 4 nowe kościoły polskie.

POWIEKSZYŁ LICZBĘ UCHODZCÓW. — Wybitny polski dramaturg i satyryk Artur Maria Swinarski, mieszkający od dwóch lat w Wiedniu, odmówił powrotu do Kraju i zwrócił się do władz austriackich z prośbą o azyl polityczny, ponieważ konsulat reżymowy odmówił mu przedłużenia ważności paszportu.

Konflikt Swinarskiego z reżymem datuje się już od dawna. Z początkiem 1959 r. zakazano wystawienia jego sztuki „Złota wieża”, a i inne jego utwory zniknęły z programów polskich teatrów. Gdy w roku 1960 na próżno starał się o wyjazd do Szwecji, wystosował ostry list do Cyrankiewicza, co spowodowało skandal międzynarodowy, gdyż list opublikowała zagraniczna prasa. Potem poprawiły się stosunki i znowu wydano w Polsce kilka książek Swinarskiego. Z końcem 1961 r. wyjechał do Austrii i odtąd żył spokojnie w Wiedniu.

SAMOCHÓD I SAMOCHÓD. — Na odpuszcie św. Kazimierza w Vaudricourt było w tym roku tłoczno. Byli trzej solenizanci: ks. Infułata Kazimierz Kwaśny, ks. Kazimierz Grabas i ks. Kazimierz Czajka. Ale ponadto byli prawie wszyscy księża polscy z północnej Francji oraz goście z Paryża i okolicy. Najdłuższą chyba drogę odbył ks. Czesław Pietrzak, dyrektor gimnazjum w Osny, a ponieważ przyjechał w starszawej rozdygotanej dwukonnej „kamionetce” tym serdeczniej był witany i przez gospodarzy i przez wszystkich obecnych.

KONKURS-ANKIETA O „STOSUNKU POLONII ZAGRANICZNEJ DO KRAJU. — Wiele osób i instytucji emigracyjnych otrzymało w ostatnim czasie list z zachętą do wzięcia udziału w konkursie-ankiecie na temat „stosunku do Kraju, a w szczególności do Ziemi Zachodnich w okresie minionego 20-lecia”. List podpisany jest przez Jana Izydorczyka, wiceprezesa Rady Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich oraz Wacława Wagnera, redaktora naczelnego „7 dni”.

Wydaje mi się, że emigracja niepodległościowa winna wziąć masowy udział w tej ankiecie, aby dać wyraz swojemu pozytywnemu ustosunkowaniu się do Ziemi Odzyskanych, a równocześnie potępić cały bezmiar bezprawia dokonującego się dzisiaj w naszym Kraju. Niech to będzie nasz zbiorowy protest przeciw bezprawnemu ograniczeniu swobód i wolności w Polsce.

NA JUBILEUSZ 40-LECIA KAPLANSTWA ks. Infułata Edwarda Lubowieckiego przygotowuje się intensywnie Polonia w Niemczech. Będzie on miał miejsce we wrześniu br.

OMEGA



Przez osiem dni słuchały pilnie wykładów. Jesi. spotkają się znowu w tej samej atmosferze

W miesięczniku amerykańskim „Army in Europe”, o półtoramilionowym nakładzie, ukazał się dłuższy artykuł Ryszarda Plesztrzyńskiego p.t. „Żołnierze na wygnaniu — Dlaczego Polacy nie chcą wracać do kraju?”

Redakcja miesięcznika zaopatruje go wstępem, w którym między innymi mówi, że sprawa polska jest ofiarą kłamstwa, perfidii i brutalnej filozofii dwóch systemów — nazizmu i komunizmu, bezlitośnie i bez skrupułów dążących do podbicia świata.

Ale przeczytajmy lepiej sami cały artykuł.

Patrząc na mapę Europy, można zobaczyć słowo „Polska” rozciągające się poprzez szmat ziemi między Rosją a Wschodnimi Niemcami. Porównane do przedwojennych, granice te skurczyły się, lecz pozostaje ona na mapie jako niezależny naród.

Ma ona swoje miejsce w Narodach Zjednoczonych, utrzymuje dyplomatyczne stosunki z resztą świata, i wybiera przedstawicieli dla jej narodowego parlamentu w tak zwanych wolnych i powszechnych wyborach. A jednak większość 30 milionów Polaków w Polsce brzydzi się reżymem, pod którym musi żyć, kiedy wiele setek tysięcy polskich żołnierzy, którzy podczas całej ostatniej wojny nie ustali w walce o uwolnienie swego narodu, odmawiają tam powrotu po ich zwycięstwie.

Ażby zrozumieć tę sprzeczną sytuację, trzeba rzucić okiem jakieś 40 lat wstecz obecnej historii, tuż pod koniec pierwszej wojny światowej.

8-go stycznia 1918 r., prezydent Wilson wydał historyczną deklarację do amerykańskiego Kongresu podając reguły, na których traktat pokojowy wojny światowej ma być oparty.

Prezydent Wilson stanowczo wierzył w prawa samostanowienia między narodami.

Co więcej, miał on możliwość bliższego zapoznania się z tym problemem w relacji do Polski, dzięki osobistym przyjaznym kontaktom z Ignacym Paderewskim, znanym w świecie jako genialny pianista i wielki polski patriota. Tak też, punkt 13 deklaracji prezydenta Wilsona odnosił się wprost do Polski, naciskając na potrzebę jej zupełnej niepodległości i „reintegrację” jej rozdzielonych ziem z wolnym dostępem do morza Bałtyckiego.

To stwierdzenie politycznych reguł prezydenta Wilsona, jak również jego rada, by była zaraz zastosowana do Polski, były przyjęte przez cały świat cywilizowany — ale nie przez Rosję. Rosja była bowiem w paszczy komunizmu, a z komunizmem przy władzy, rosyjski atawistyczny imperializm doznał wnet potrzeby szerzenia rewolucji światowej.

Taki agresywny dynamizm wcale nie zgadzał się z regułami przedstawionymi przez prezydenta Wilsona, a szczególnie z istnieniem niepodległej Polski.

W roku 1918 bolszewicy liderzy byli przekonani, że Niemcy, zwyciężone i zubożałe, były dojrzałe do komunizmu. Niemiec-

DLACZEGO POLACY NIE CHCĄ WRACAĆ DO KRAJU

ŻOŁNIERZE NA WYGNANIU

cy komuniści próbowali zresztą zachęcać do politycznego niepokoju w ich kraju.

KOMUNISCI W 1920 R.

Sprzeczką o wschodnią granicę Polski w 1920 r. doprowadziła do wojny z Rosją. Nasamprzód polskie wojsko dotarło w głąb Rosji, zabierając miasto Kijów, lecz później los się odwrócił, i wielka część polskiego kraju została zabrana przez czerwone wojska.

Aby zabezpieczyć swą władzę nad zdobytymi ziemiami sowieccy liderzy próbo-

wali narzucić Polsce rząd własnej kreacji. W lipcu 1920 r. rząd ten, utworzony z ludzi oddanych komunistycznej sprawie i całkowicie zależnych od Moskwy, osiadł w Białymstoku. Nigdy jednak nie dotarł do stolicy Warszawy. Wielkie zwycięstwo odniesione przez Armię Polską pod dowództwem marszałka Piłsudskiego, zatrzymało nieprzyjacielski postęp tuż przy bramach Warszawy i wnet sowieckie wojsko było zmuszone uznać się za pobite.

Z klęską Rosji wojna zakończyła się na traktacie w Rydze w r. 1921.

Między innymi rzeczami, zależnie od umowy, granice między dwoma wależnymi narodami były ustanowione wzdłuż linii przyjętej przez rosyjską delegację.

Granice te były oficjalnie uznane przez wszystkie europejskie mocarstwa w marcu 1923 r. Uznanie Stanów Zjednoczonych nadeszło w kwietniu.

Zwycięstwo pod Warszawą w r. 1920 jest uważane przez wielu jako jedna z decydujących bitw w historii. Bo chodziło nie tylko o niepodległość Polski. Dzięki dzielności polskiego żołnierza, komunizm był zatrzymany w jego marszu na zachód. Poprzez 20 następnych lat, Rosja nie próbowała nie podobnego.

Nigdy jednak nie zrezygnowała z planu podboju świata, w którym Polska, z powodu jej geograficznego położenia, była pierwszą przeszkodą. Tak jak Lenin w r. 1920, jego następca Stalin dalej planował i czekał na okazję dostania się na zachód. Taka okazja przytrafiła się w 1939 r. W tym roku bowiem Hitler, zwyciężając Austrię i podbijając Czechosłowację, zwrócił się ku Polsce. W tym samym czasie Anglia i Francja oświadczyły, że są gotowe pomóc Polsce w razie niemieckiego napadu.

Zdawałoby się, że ta propozycja wystarczy, by odstraszyć Hitlera i zmusić go do zmiany swych wojowniczych planów. W tym decydującym momencie, Stalin przyszedł mu z pomocą. W marcu 1939 r. Hitler i Stalin zaczęli się porozumiewać. Dotychczas byli śmiertelnymi wrogami, lecz teraz oznajmili światu wspólną „przyjaźń”, która wkrótce doprowadziła do aliansu. Zgodę Ribbentrop-Mołotow podpisano 23 sierpnia 1939 r. Skierowana w pierwszym rzędzie przeciw Polsce, Francji i Anglii, ale w rzeczywistości przeciw całemu wolnemu światu, ustaliła ona plan nowego podziału Polski i zawierała obietnicę dyplomatycznych i ekonomicznych związków między Rosją a Niemcami.

Z angielskiego tłumaczył
J. Włodarczak

(Ciąg dalszy nastąpi)

STARUSZKOWIE Z KOŃCA ŚWIATA

Małe państwo Hunza jest częścią składową Pakistanu i leży wysoko w górach, granicząc na północy ze szczytami Pamiru, na wschodzie z chińską prowincją Singkiang. Kraj znany jest ze swej urody i znakomitego klimatu. Ale przede wszystkim z tego, że choroby są tam niemalże nieznanne, zaś ludność bije wszelkie światowe rekordy długowieczności. 90-letni Hunzakuti — bo tak nazywają się mieszkańcy górskiego kraiku — są z reguły żwawi, pełni sił i pracują na równi z młodymi. Ludzie, którzy przekroczyli setkę, nie należą tu do wyjątków, trafiają się i żwawi 130-latkowie. Ludność Hunzy różni się znacznie od pozostałych mieszkańców Pakistanu; istnieje teoria, że ten liczący około 25 tysięcy „głów” naród wywodzi się od greckich żołnierzy Aleksandra Wielkiego, który w IV w. p.n.e. dotarł aż tutaj.

Ostatnio w Hunzie bawi grupa francuskich naukowców, prowadząc badania na temat niezwykłej odporności i długowieczności Hunzakuti. Pierwsze ich obserwacje potwierdziły, że ludność świetnie robi położenie kraju, odizolowanego od wielkich skupisk ludności, woda o właściwościach leczniczych i „menu”, składające się z chleba z grubo mielonej mąki, świeżych owoców i orzechów. Mięso Hunzakuti jadają rzadko i tylko zimą. Prócz tego ludzie z Hunzy używają dzwicznej, gorzkiej pasty, zwanej Shalajit, sporządzonej z rosnącego wysoko w górach grzyba; pastę tę dodają do mleka. Ucezeni przypuszczają, że pasta ta ma jakieś, nieznanne jeszcze właściwości, chroniące Hunzakuti przed chorobami.

● UCZYC SIĘ PLYWAC. — „Express Ilustrowany” pisze: „Zaalarmował nas jeden z lokatorów domu przy ul. Zachodniej — „Expressie” pomóż zalewa mnie woda i nagła krew!...”.

między nami kobietami...

JAK SIĘ KĄPAĆ ?

Przeprowadziłam wśród znajomych blyskawiczną ankietę na temat: „Jak się kąpać”? Na 10 zapytanych — 9 odpowiedziało ze zdziwieniem: „Jak to jak? Zwyczajnie. Napuszczam wody do wanny, wchodzę, leżę, namydlam się, szoruję, biorę prysznic, wychodzę”. Tylko jedna osoba odpowiedziała, że czasem dolewa rumianku do wody lub wsypuje garść soli kuchennej.

A przecież kąpiel nie jest taką prostą sprawą. Oczywiście mowa o kąpieli prawdziwej, a więc takiej, która nie tylko zmywa brud z naszego ciała, ale i odświeża je działając korzystnie na naszą skórę i na cały organizm. Inaczej mówiąc: dla każdego coś innego i odpowiedniego. Dla każdej cery inne dodatki, inne mydła, nawet inna szczotka, czyli... inna kąpiel.

Najtrudniej pielęgnować cerę nieczystą, trądzikową, odznaczającą się rozszerzonymi porami, wgrami i wypryskami, występującymi najczęściej na twarzy, plecach i dekolcie. Przy tych dolegliwościach trzeba przede wszystkim zmiękczyć wodę, nie zawadzi również dodać do kąpieli paru ziarenek nadmanganianu potasu, który ma własności antyseptyczne i wysuszające. Dodatki do kąpieli: mydło dziegiowe, proszek marmurkowy lub otrąbki migdałowe, szczotka. Całe ciało namydlamy mydłem dziegiowym i masujemy szczotką, na umoczoną watkę nabieramy trochę proszku marmurkowego i lekko nacieramy nim dekolt, plecy, szyję i twarz. Po kąpieli oplotujemy całe ciało chłodną wodą z dodatkiem paru łyżek octu lub soku z cytryny.

Tłusta cera wymaga mocno pianącego łagodnego mydła, miękkiej szczotki lub gąbki nylonowej i wody kolońskiej (lub nalewki różanej, lawendowej, rozmarynowej). Namydlamy całe ciało mocno mydłem i masujemy intensywnie miękką szczotką (zawsze od stóp i dłoni w stronę serca, a nigdy odwrotnie). Na zakończenie kąpieli — prysznic, najpierw ciepły potem chłodny. Kto nie lubi prysznicy, oplotkuje się gąbką umoczoną w chłodnej wodzie. Po kąpieli osuszamy mocno ciało ciepłym ręcznikiem frotowym i nacieramy się wodą kolońską.

Cery suchej nie należy zbyt często myć mydłem, najlepiej zaś do mycia i kąpieli używać mydła glicerynowego lub dziecięcego. Kto ma bardzo suchą cerę, może dodać do kąpieli parę kropel oliwy kosmetycznej. Przy suchej cerze nie należy jednak rezygnować z miękkiej szczotki, a

przynajmniej z szorstkiej rękawicy. Po kąpieli (dość ciepłej) i chłodnym prysznicu, osuszamy skórę i nacieramy dobrą oliwką kosmetyczną.

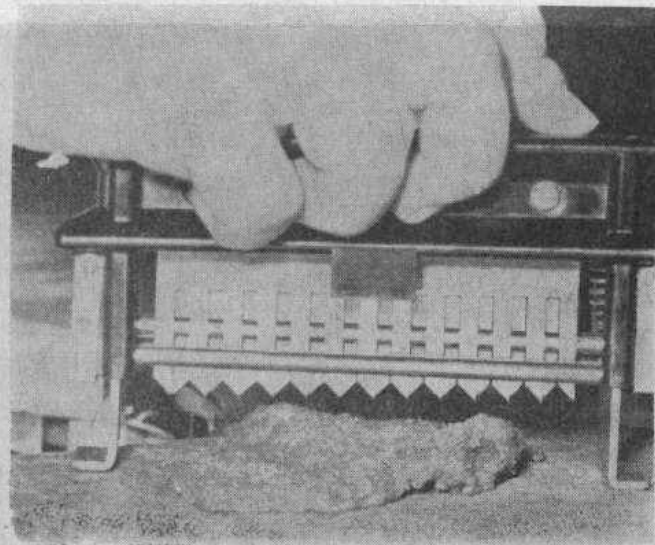
Rękawica kąpielowa, mydło lanolino-we, sól morską lub kuchenną i oliwa — oto dodatki kąpielowe dla cery zwiótczałej. Do każdej kąpieli dodajemy dwie pełne garście soli, możemy jednak natrzeć solą całe ciało po kąpieli, a następnie wziąć chłodny prysznic. Na cerę zwiótczałą doskonale działa również suchy masaż dwoma szczotkami (przed kąpielą) a następnie kąpiel z dodatkiem paru kropel oliwy.

Osoby o normalnej cerze nie muszą się martwić, jednak tym bardziej muszą o nią dbać, aby zawsze pozostała w tym samym stanie. Najlepszymi dodatkami są: gałki kąpielowe, wywary ziołowe, łagodne mydło i rękawica kąpielowa.

A oto nasz przepis na kąpiel wzmacniającą, którą należy brać przynajmniej raz na kilka tygodni, jeśli chcemy zachować siłę i urodę.

Paczkę kwiatu lipowego, rumianku i pół paczki mięty pieprzowej wsep do woreczka płóciennego, zawiąż, wsadź do gotującej wody (w dużym garnku) i zostaw na parę minut. Przygotuj sobie kąpiel (nie za gorącą), wlej wywar, zanurz się po szyję w kąpieli, przymknij oczy, podłóż pod szyję ręcznik, żeby było Ci wygodnie. Staraj się przez 20 minut zupełnie odprężyć i wehłaniać głęboko aromatyczną woń ziół. Jeśli jesteś zupełnie zdrowa, możesz po takiej kąpieli wziąć zimny prysznic — to uspokaja nerwy.

Co przedstawia ten instrument? Po prostu zwykły instrument kuchenny do „zmięczania” mięsa. Jeden z wynalazków, przedstawionych na odbywającej się obecnie Wystawie Sztuki Domowej w Paryżu.



B.D.I.C.

NOWINKI NAUKOWO - TECHNICZNE

W sklepach Hong Kongu można od pewnego czasu kupić importowane konserwy zawierające... zwykłą wodę. Hong Kong odczuwa bowiem dotkliwy brak wody. Wodociągi miejskie funkcjonują tylko raz na 4 dni i to tylko przez 4 godziny. Litr wody z importu kosztuje około 30 centów, czyli niezmiernie drogo. Dlatego też nabywają ją tylko wykwintne restauracje, hotele i bogaci mieszkający miasta, do gotowania posiłków i przyrządzania napojów.

Jedna z firm francuskich stosuje do pakowania mleka butelki z cienkiego polietylenu. Butelka z takiego tworzywa o pojemności litra waży zaledwie 22 gramy. Mimo że jest cienka, można ją ustawiać na stole w pozycji pionowej. Po napełnieniu mlekiem wylot szyjki jest spawany — aby ją otworzyć, należy tylko odciąć brzeg szyjki. Maszyna, produkująca butelki, napełnia je również mlekiem i zamyka szyjki. Ten rodzaj opakowania jest więc nie tylko lekki i tani, ale i bardzo szybki.

Naukowcy stwierdzili ostatnio, że jedna z kamiennych tabliczek, zapisana pismem klinowym i odnaleziona w ruinach sumeryjskiego miasta Nipur, zawiera opis różnych lekarstw i sposoby ich przyrządzania. Tabliczka pochodzi sprzed 5.000 lat i jest najstarszym zabytkiem lekarskim w dziejach świata. Vademecum sumeryjskiego lekarza wymienia różne stosowane wówczas leki, m.in. sól kuchenną, proszek ze skorupy żółwia, zioła takie jak mirt i tymianek. Leki ówczesne — przygotowywane były na — piwie.

Życia emigracji

FRANCJA

Rekolekcje doroczne i porządek nabożeństw wielkotygodniowych w Kościele polskim w Paryżu

W NIEDZIELĘ PALMOWĄ o godz. 11-jej suma z uroczystą procesją ku czci Chrystusa Króla, a o godz. 15.30 na Gorkich Zalach rozpoczniemy nasze rekolekcje wielkopostne.

W WIELKI PONIEDZIAŁEK, Wtorek i Środę odbywać się będą nauki o godz. 21.

W WIELKI CZWARTEK, o godz. 21-jej msza św., kazanie, obrząd umywania nóg i wspólna Komunia św. wielkanocna.

W WIELKI PIĄTEK, o godz. 20-jej Nabożeństwo wielkopiątkowe z adoracją Krzyża, Komunia św., kazanie. O godz. 21-jej Gorzkie Żale i adoracja Najśw. Sakramentu u Grobu Pańskiego do północy.

W WIELKĄ SOBOTĘ, adoracja Najświętszego Sakramentu u Grobu Pańskiego. Od godz. 7-jej rano do Rezurekcyj. O godz. 19.30: święcenie ognia, świece wielkanocnej, wody, odnowienie przyrzeczeń chrztu św. O godz. 21-jej msza św. w intencji Emigracji polskiej we Francji, kazanie, Rezurekcja z procesją eucharystyczną. Wszystkie kazania wielkotygodniowe głosić będzie Ks. Superior Dr Czesław Kamiński T.Chr.

Okazja do spowiedzi św. codziennie podczas wszystkich nabożeństw, ponadto w Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę od godz. 10-jej do 12-jej i od 15-jej do 23-jej.

WIELKANOC: Msze św. o godz. 7 i 8-jej. O godz. 11-jej suma w intencji Ojczyzny odprawi Ks. Infułat Antoni Banaszak — Rektor Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu. Kazanie wygłosi Ks. Infułat Kwasny — Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji. O godz. 12.10 msza św. O godz. 15.30 niespory z procesją wielkanocną. O godz. 16.15 msza św. popołudniowa.

Ks. A. Gałęzowski
proboszcz

Rezolucja Zw. Rez. i B. Wojsk. Okr. VII uchwalona na walnym zjeździe Okr. w dniu 1 marca 1964 r.

1) Walny Zjazd Rez. i B. Wojskowych Okr. Wsch. Francja uchwala co następuje:

1) Obowiązkiem Polaków żyjących w wolnym świecie jest walczyć o przywrócenie Polsce pełnej niepodległości, o wyzwolenie jej z jarzma komunistycznej niewoli Rosji sowieckiej.

2) Narzucony Polsce reżym komunistyczny jest reżymem okupacyjnym wrogim Polsce i narodowi polskiemu.

3) W Polsce trwa prześladowanie Kościoła katolickiego. Komuniści prześladowają księży, siostry zakonne, rodziców, którzy swe dzieci chcą uczyć religii. Partia komunistyczna z Gomułką na czele gwałci prawa ludzkie dopuszczając się zbrodni, jakie kiedyś popełniali tylko zaborcy w Polsce. Ten zbrodniczy czyn komunistów dokonywany na na-

rodzie polskim stawia ich w rzędzie zagrożonych wrogów narodu polskiego.

4) Granica na Odrze i Nysie jest starą granicą piastowską i drogą każdemu Polakowi, tak samo jak Wilno i Lwów!

5) Ośrodkiem politycznym i organizacjom niepodległościowym na emigracji walczącym o wyzwolenie Polski z niewoli, jak również pismom emigracyjnym głoszącym słowa prawdy o niewoli narodu polskiego pod okupacją sowiecką składamy tą drogą wyrazy hołdu i uznania, zapewniając ich o naszej nieugiętej walce z komunizmem! Metz, dn. 1 marca 1964 r.

Zarząd Okręgu:

Maszczyk Józef, prezes. Szalski Julian, Michał Promczyński, wiceprezesi. Tudrej Br., sekretarz. Fr. Wos, zca sekr. Wąsowicz Piotr, skarbnik. Pulwer St., zca skarbnika. B. Kukuryka, referent oświatowy. Komisja rewizyjna: kol. kol. Fr. Wolsztyński, Fr. Jazwiński, Zagórski Fr.

Posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji

W Niedzielę Przewodnią, dnia 5 kwietnia 1964 roku, odbędzie się w Lens, w lokalu przy 24, rue de la Gare, o godz. 14-tej, posiedzenie Rady Naczelnej PZK. Mszę św. za zmarłych Księży polskich we Francji i członków PZK odprawi Ks. Sekretarz Generalny w kaplicy Instytutu Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix o godz. 9-jej.

Proponowany porządek obrad:

1. Zagajenie; 2. Odczytanie protokołu z Walnego Zebrania PZK z dnia 21.4.64; 3. Sprawozdania: a) członków Zarządu Głównego, b) Komisji Rewizyjnej, c) dyskusja nad sprawozdaniami; 4. Expose Sekretarza Generalnego; 5. Sprawy bieżące i projekty na przyszłość; 6. Zamknięcie obrad.

Zarząd Główny serdecznie zaprasza na to posiedzenie statutowych członków Rady i jest przekonany, że w pełnym gronie będzie można omówić wiele pożytecznych kwestii dotyczących społeczno-katolickiego życia naszej organizacji i emigracji polskiej we Francji.

Zarząd Główny

Nowe Zarządy Towarzystw

Na Walnym Zebraniu Arcybractwa Najświętszego Sakramentu odbytym w dniu 16 lutego 1964 roku pod przewodnictwem Patrona — Ks. Szambelana A. Gałęzowskiego, wybrano zarząd w następującym składzie:

Prezesa: Maria Żarkowska, zast.: Karolina Sitko; sekretarka: Leokadia Rak; skarbniczka: Aniela Toton; chorążyni: Maria Domagała. Adres: 263 bis, rue St-Honore, Paris-1^{er}.

Na Walnym Zebraniu Trzeciego Zakonu Świętego Ojca Franciszka odbytym w dniu 23 lutego 1964 roku pod przewodnictwem Dyrektora — Ks. prof. Józefa Regnera, wy-

brano zarząd na okres trzech lat w następującym składzie: Przełożona niewiast: Katarzyna Bartosik; Przełożony mężczyzn: Edward Jarecki; zastępczyni: Katarzyna Wójcik; sekretarka: Maria Żarkowska; mistrzyni Nowicjatu: Wiktoria Miedzińska; skarbnik: Stanisław Szymańczak. Adres: 263 bis, rue St-Honore, Paris-1^{er}.

Ofiary

na Tydzień Miłosierdzia

	F.
Ks. Siwiec Ignacy — Kapelan Kompanii Wartowniczych w Bussac, Braconne i Captieux zebrane w czasie Kołedy w wymienionych miejscowościach	270,00
Ks. Derendal Tadeusz — Montceaux-Mines (S.-et-L.) — dodatkowo	135,00
Ks. Sup. Misiak Alojzy S.A.C. — od Rodaków z:	
Villers-St-Paul	75,00 F.
Beaumont-Persan	30,00 F.
razem	105,00
Ks. Dr Stawarski Franciszek C.M. — z terenu Parafii Polskiej Puteaux (Seine) — zebrane w kościele	150,00
Ks. Strużek Feliks O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Wallers-d'Arenberg (Nord) — zebrane przed kościołem:	
Haveluy	6,65 F.
Arenberg	24,45 F.
Denain	26,60 F.
bezimiennie	12,30 F.
Zebrane przez p. Łukasiewicz	53,00 F.
razem	123,00
Ks. Wawrzyńczak Jan — od Rodaków z Le Villaret (Isere)	12,40
Ks. Czajka Kazimierz O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Lens (P.-de-C.) — zebrane przez poszczególne Bractwa Żywego Różańca:	
Szyb 2 i Miasto	472,60 F.
Szyb 4	512,00 F.
Szyb 9, 11 i 16	358,60 F.
Szyb 12, 14 i 15	810,31 F.
Złożono w biurze paraf. 45,00 F.	
Tow. Męż. Kat. św. Józefa 15,00 F.	
razem	2.213,51
Ks. Gajdzik Wacław — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Lievin (P.-de-C.) — zebrane przez poszczególne Bractwa Żywego Różańca i inne towarzystwa:	
Avion	355,00 F.
Calonne	452,00 F.
Lievin — Szyb 3	279,00 F.
razem	1.086,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.	
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:	
Polska Misja Katolicka	
263 bis, rue St-Honoré — PARIS-1 ^{er}	
C.C.P. PARIS 1 268-75	

PARYŻ. — Doroczne dnię, tak zw. „Parafii Uniwersyteckiej” to jest Unii Katolickich Nauczycieli Francuskich, odbędą się w dniach od 5 do 8 kwietnia w Amiens we Francji. Prace zjazdu rozpoczną się po odprawieniu w katedrze Notre-Dame uroczystej Mszy Pontyfikalnej, zakończą się zaś pielgrzymką uczestników do Saint-Riquier.

ANGLIA

DO SUBSKRYBENTÓW „BIBLIOTEKI POLSKIEJ” — OBECNYCH I BYŁYCH...

Dzięki Wam — „Współwydawcom” — trwamy na froncie wydawniczym; byliśmy obecni w najtrudniejszym okresie, kiedy prawie nikt nie miał odwagi wydawać polskiej książki na uchodźstwie. Na apel w jesieni r. 1953 odzewem było ponad 1.000 przedpłat na pierwszy tom „Biblioteki” („Błogosławiona wina”, Zofii Kossak — wymowny tytuł dla ówczesnego przedsięwzięcia).

Błogosławiona nieroztropność! Dzięki Wam, Drodzy Subskrybenci i Odbiorcy, dotrwalibyśmy do tomu SETNEGO! Pamiętniki Gen. Hallera, jubileuszowy tom „Biblioteki Polskiej” jest już w druku.

Sto tomów — w tym niektóre po 400 i 500 stron, a jeden ponad 800!

Sto tomów — z których cztery doczekały się wznowień, a siedem czeka na nowy nakład.

Wydaliśmy owe 100 tomów razem, dzięki Waszym przedpłatom, które były pomocą materialną i podtrzymaniem moralnym, zapewnieniem, że książka się opłaci, że można jej wydanie ryzykować.

Zwracamy się z apelem do Was, gdyż los książki polskiej wydawanej w wolnym świecie leży w Waszym ręku.

Ilość statych Subskrybentów „Biblioteki

Polskiej” stopniała przez tych dziesięć lat znacznie. Ten objaw „zmęczenia” zagraża przyszłości wydawnictwa. Prosimy Was o przeciwdziałanie, o danie hasła akcji odzyskania dawnych i zdobywania nowych przyjaciół.

Przedkładając plan wydawniczy „Biblioteki Polskiej” na rok 1964 prosimy o czynne poparcie, o przedpłatę, o żywą propagandę naszego wspólnego dorobku, o podawanie naszych zapowiedzi krewnym, przyjaciołom, znajomym... Prosimy o ocenę, uwagi i wskazówki, krytyki i żądania...

Służba polskiej książce w wolnym świecie TRWA! Razem w poszerzonym szeregu — idźmy ku DRUGIEJ SETCE!

KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY
„VERITAS”
„BIBLIOTEKA POLSKA”

KONKURS NA PLAKAT MILLENIJNY

Komitet Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej w Londynie w porozumieniu ze Związkiem Artystów Plastyków w Londynie ogłasza konkurs otwarty dla artystów polskich zagranicą na wykonanie plakatu dla uczczenia tysiąclecia Polski. Warunki konkursu:

1. Plakat ma wyobrażać oryginalnie wybrane symbole związane z 1000-leciem Polski Chrześcijańskiej.

2. Napis na plakacie: 1000-lecie Polski Chrześcijańskiej 966-1966.

Należy również przewidzieć miejsce u dołu plakatu na tłumaczenie polskiego tekstu na obce języki (liternictwo małe).

3. Wymiar plakatu 17 i pół cala x 22 i pół albo 44 cm. x 56 cm.

4. Ilość kolorów: cztery, technika: silkscreen.

5. Projekty opatrzone godłem należy nadsyłać do dnia 1 maja 1964 na adres Komitetu: 26, Pont Street, London, S.W.1.

Dołączona do plakatu koperta z godłem ma zawierać nazwisko i adres osoby nadsyłającej projekt.

6. Komitet przewiduje dwie nagrody: I nagroda — £ 75; II nagroda — £ 40.

Ponadto firma „Tazab” ofiarowała nagrodę trzecią w wysokości — £ 20.

7. W skład Jury wchodzi przedstawiciele Związku Artystów Plastyków w Londynie.

8. Prace nagrodzone stają się własnością Komitetu. Komitet zastrzega sobie prawo nieprzyznania żadnej nagrody, gdyby prace nadesłane nie odpowiadały warunkom.

9. Autor pokrywa koszty zwrotu pracy nienagrodzonej. Komitet nie bierze żadnej odpowiedzialności za uszkodzenie lub zaginięcie pracy w czasie przesyłki.

Pomoc rodzinie

W każdej formie

DO POLSKI:

każdy artykuł stąd, lub krajowy bez jakichkolwiek opłat przy odbiorze (żywność, tekstylia, węgiel) — oraz gotówkę.

Wysyłamy z okazji Świąt paczki ze świeżymi pomarańczami, cytrynami itp. Bez opłat, przy odbiorze. Gwarantowana szybka dostawa.

— Żądajcie cenników —

DO ROSJI:

każdy żądany artykuł i kilkadziesiąt paczek standartowych, wszystkie koszty płatne u nas, odbiorca nie ma żadnych opłat; także gotówkę, wypłacaną tam na miejscu w ciągu 15 dni.

WSELMIE WYJAZDY

i sprowadzanie krewnych z Polski, — wyśle Ci, lub załatwi najpewniej, najprędzej i na odpowiedzialność firmy, biuro:

„ORANIA”

16, rue Vezelay, — PARIS (8).

Abonament

możesz opłacić :

We Francji: „Głos Katolicki — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{re}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldenv kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

● **KŁOPOTY Z WIĘZNIAMI.** — Miniaturowa republika w Pirenejach — Andorra nie miała do niedawno własnego więzienia i zmuszona była — w wypadku schwytania przestępcy — do korzystania z więzienia we francuskim mieście Perpignan. Aby się uniezależnić w tej dziedzinie, władze Andorry postanowiły wybudować nowoczesne więzienie, gdzie niedawno osadzono pewnego złodzieja samochodów, któremu jednak udało się umknąć z aresztu. W nadesłanym potem liście skazaniec wyjaśnił, że musiał uciec z więzienia, ponieważ w tak wielkiej samotni mógł zachorować z nudów...

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{re}

Telefon: RICHelleu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS



W najbliższym czasie wejdzie we Francji w życie rozporządzenie ministerialne nakazujące młodym kierowcom nie przekraczania 80 kilometrów na godzinę w pierwszym roku po otrzymaniu prawa jazdy.



Zmarły król grecki Paweł był człowiekiem głęboko wierzącym. Widzimy go powyżej w czasie uroczystości tysiąclecia klasztoru prawosławnego na górze Athos, jak z szacunkiem całuje księgę Pisma świętego.



Uczniowie Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt i ich wychowawcy w roku szkolnym 1963-64.